

Afera podkarpacka: Policjanci z zarzutami i wysokimi emeryturami

https://www.rp.pl/Sluzby-mundurowe/310049956-Afera-podkarpacka-Policjanci-z-zarzutami-i-wysokimi-emeryturami.html?fbclid=IwAR1x6M9WN-KIL8V4QREJ4gdZlubr9KvYXvE2s_qxdWCbJgvQ-7pcfXhVsrs

Grażyna Zawadka, Izabela Kacprzak

Aktualizacja: 05.10.2020, 09:49 Publikacja: 04.10.2020



Policjanci za łapówki przez kilka lat przymykali oczy na działalność sutenerów na Podkarpaciu - shutterstock

Policjanci z zarzutami o korupcję stracili pracę, ale nie wysokie emerytury.

Chodzi o byłych funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego na Podkarpaciu, którzy przez wiele lat za łapówki otrzymywane od właścicieli agencji towarzyskich mieli przymykać oko na ich seksbiznes. Ich proces ma się toczyć przed Sądem Okręgowym w Tarnowie.

– Sędzia, której przydzielono prowadzenie tej sprawy, zapoznaje się z aktami, w samej części jawnej jest ich 186 tomów – mówi nam sędzia dr Tomasz Kozioł, rzecznik tarnowskiego sądu.

Szybkie rozpoczęcie i sprawny proces są tu niezwykle istotne. Choć żaden z oskarżonych już nie pracuje w policji, to nadal przysługują im bardzo wysokie resortowe emerytury – ustaliła „Rzeczpospolita”. Mogą je stracić dopiero po prawomocnym skazaniu.

BEZ SZKODY DLA FINANSÓW

Na ławie oskarżonych zasiadają: Krzysztof B. – były szef zarządu CBŚP w Rzeszowie, któremu bezpośrednio podlegali Daniel Ś. (jako naczelnik wydziału do zwalczania przestępczości ekonomicznej), Damian W. (wieloletni naczelnik wydziału do zwalczania przestępczości narkotykowej), Piotr J. – naczelnik przemyskiego wydziału zarządu CBŚP z Rzeszowa. Zarzuty postawiono również Ryszardowi J., szefowi policyjnego Biura Spraw Wewnętrznych, oraz także wywodzącemu się z policji Robertowi P. – był szefem delegatury CBA w Rzeszowie. Wszyscy, choć mają po czterdzieści parę lat, odeszli z formacji z wysokich stanowisk, które gwarantują najwyższe uposażenia emerytalne.

Jak odpowiada nam Komenda Główna Policji i CBŚP, wszyscy ci funkcjonariusze zostali zwolnieni ze służby na podstawie art. 41 ustawy o Policji ze względu na tzw. oczywistość czynu. Przepis ten pozwala zwolnić w szybkim trybie, jeśli „popelnienie czynu o znamionach przestępstwa albo przestępstwa skarbowego jest oczywiste i uniemożliwia pozostanie w służbie” – uznano, że to miało miejsce. CBŚP, KGP i CBA nie chciały odpowiedzieć, czy wszczęto także postępowania dyscyplinarne.

Jednak zwolnienie oskarżonych o korupcję na razie nie dotknęło ich finansów. KGP wyjaśnia nam, że o odebraniu „świadczania emerytalnego, po uzyskaniu prawomocnego wyroku skazującego z sądu, ze wskazaniem konkretnych czynów karnych”, decyduje Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA.

Byli policjanci z automatu tracą więc prawo do mundurowej emerytury, dopiero gdy zostaną skazani – ma to miejsce, jeśli przestępstwo jest umyślne i popełnione „w związku z wykonywaniem czynności służbowych i w celu

osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej" – tak jest w przypadku pięciu z sześciu oskarżonych (z wyjątkiem Ryszarda J. z BSW, który ma zarzut braku reakcji na korupcję i zdrady niejawnych informacji).

ZAPŁACI ZUS

Oskarżeni mają wysokie emerytury – od 6,5 tys. do 13 tys. zł miesięcznie, więc czas gra na ich korzyść.

– Liczymy się z obstrukcją procesu, by opóźnić wydanie prawomocnego wyroku – przyznaje nam osoba zaangażowana w sprawę.

Terminu rozpraw jeszcze nie wyznaczono i wątpliwe, by proces ruszył w tym roku.

Co ciekawe, choć mundurowi nie płacą składek zdrowotnych i emerytalnych, to były funkcjonariusz, któremu zostanie zabrane prawo do świadczenia emerytalnego z powodu skazania za najcięższe przestępstwa przeciwko formacji, nie zostanie na lodzie. Otrzyma je – zgodnie z ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym służb mundurowych – z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych po osiągnięciu wieku emerytalnego. Emerytura zostanie obliczona na podstawie przepracowanych lat.

453 ŚWIADKÓW

Proces przeciwko sześciu policjantom oskarżonym o przyjmowanie łapówek od sutenerów (braci R.) w zamian za ich „spokój i ochronę” zapowiada się na lata. Duża część dowodów znajduje się w aktach niejawnych (z podsłuchów), więc wokandy muszą być prowadzone w specjalnej sali. Małopolski Wydział ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej, który oskarżył funkcjonariuszy, wniósł o przesłuchanie 153 świadków i o odczytanie zeznań kolejnych 300.

Z aktu oskarżenia (co opisała „Rzeczpospolita”) wynika, że dzięki ochronie policjantów CBŚ sutenerzy byli nietykalni przez 16 lat. Tylko Daniel Ś. miał przyjąć co najmniej 40 łapówek, a bracia R. udostępni mu dwupoziomowy „biały apartament” na darmowe imprezy z prostytutkami.

Najdłużej w areszcie siedział Daniel Ś. (półtora roku – do lipca 2017 r.). Większość (zostali zatrzymani dopiero pod koniec 2019 r.) spędziła tam tylko trzy miesiące – do lutego tego roku. Tarnowski sąd odmówił przedłużenia im aresztów.

Źródło: Rzeczpospolita